

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BIAŁYSTOK, Rynek Kościuszki Nr 1, telefon 63.



Nagle niedyspozycja króla paskarzy

— Pan Jasio tak się przepracował przy przepisywaniu cen w oknie wystawowym...

Obecny stan naszej polityki zagranicznej Co mówią nasze sfery dyplomatyczne?

1) Traktat wersalski jest kamieniem węgielnym naszej przyszłej polityki zagranicznej

Z niekompetencji naszych sfer dyplomatycznych otrzymaliśmy drogą wywiadu polityczny straszliwy obraz naszej obecnej polityki zagranicznej.

Jak zwycięstwo zachodnich mocarstw sprzymierzonych i stowarzyszonych powołało Polskę do życia, tak traktat wersalski wytknął politykę odrodzonego państwa niewątpliwie drogowskaz i jasny szlak rozwojowy.

To też pierwszym zawartym przez Polskę sojuszem musiał być sojusz z Francją, wznowiający w formie stosunków między państwami serdeczne więzy, jakie łączyły dawną Rzplta z Francją w epokę naszych walk o niepodległość. Wzmocnienie tego sojuszu opartego na wzajemnych interesach materialnych i cywilizacyjnych jest i być musi jednym z naczelnych postulatów polskiej polityki zagranicznej. Głównym celem tego sojuszu jest

zabezpieczenie pokoju w Europie

i gwarancja wzajemna na wypadek, gdyby mimo najszerzej intencji pokojowych obu państw, miało im grozić niebezpieczeństwo z jakiegokolwiek boku.

Z tym systemem sojuszu łączy się ściśle nader przyjazne stosunki z Belgią nawiązane jeszcze w r. 1831, gdy Polska i Belgia walczyły o swą niepodległość.

Wybuch powstania polskiego przeciw Rosji uchronił wówczas Belgów

od interwencji zbrojnej cara Mikołaja I.

2) Sojusz polsko-rumuński jest ostatnią barierą Europy, zabezpieczającą jej pokój

Uzupełnieniem sojuszu polsko-francuskiego jest na wschodzie ścisły sojusz polsko-rumuński oparty również na wzajemnych interesach i na sympatiach narodowych.

Celem jego jest także zabezpieczenie pokoju.

Wizyta rumuńskiej pary królewskiej zacięła jeszcze bar-

dziej węzły łączące oba sąsiadujące państwa. Pełne entuzjazmu przyjęcie, jakiego w Polsce doznał król Ferdynand i jego doświadczone małżonka stwierdziło jeszcze raz, że nasza przyjaźń z Rumunią oparta jest na niezachwianej podstawie, bo na uczuciach.

szerekiej mas ludowych.

3) W stosunku do Rosji i Niemiec mamy cele wyłącznie defenzywne i bezwzględnie pokojowe

Niezaprzeczonym faktem charakteru pokojowego naszych gwarancyjnych sojuszów jest nasza obecna postawa wobec Niemiec i Rosji. Jej bezwzględnie szczerą tendencją jest dążenie Polski do jaknajpełniejszego skonsolidowania nawiązków poprawnych i normalnych stosunków sąsiedzkich, opartych na istotnym wykonaniu podpisanych tak z Niemcami, jak i z Rosją traktatów pokojowych.

4) Nasz stosunek do państw bałtyckich polega na celu przede wszystkim odbudowy gospodarczej

Szczerą tendencją pokojową cechuje także nasze bliskie stosunki z państwami bałtyckimi: Łotwą, Estonią i Finlandią — szczególnie od czasu

periodycznych zjazdów dwóm państw tych państw i Polski

stosunki wzajemne nader się ożywiły.

Na tle tych zjazdów zaryso-

wyły się te państwa wraz z Polską, jako osobna grupa związana szeregiem wspólnych interesów, na cele których wybita jest wzajemna współpraca nad odbudową gospodarczą tej części Europy. Szczególnie odbyta ostatnio konferencja przedstawicieli tych państw w Rydze od 9 do 11 lipca zacięła jeszcze bardziej zażyłe i szczerze więzy przyjaźni i wspólnoty interesów. Konferencja ta powzięła szereg uchwał w sprawie zagadnień gospodarczych jak i polityki międzynarodowej, dotyczącej szczególnie problemów związanych z Ligą Narodów.

Uzupełnieniem tej konferencji będzie rozpoczynający się dn. 14 b. m. zjazd w Warszawie, którego celem są przede wszystkim

polsko - fiński rokowania handlowe.

Na wniosek estońskiego ministra spraw zagranicznych p. Heilala następny zjazd odbędzie się jeszcze w tym roku w Warszawie, chociaż według dotychczasowej umowy Heilala powinni mieć pierwszeństwo.

5) Polska traktuje się szczerze, że Litwa dała się uwikłać w sieć intryg i użyć jako powołane narzędzie państw dążących do rozbicia traktatu wersalskiego

Harmonie naszych pokojowych dążeń i pracy nad odbudową gospodarczą Wschodniej Europy

zamaca polityka kierujących sfer w Litwie.

Szkodzi ona w pierwszym rzędzie interesom litewskim, a jako powołane narzędzie macieli pokoju — także równowadze europejskiej.

Uregulowanie kwestii Kłajpedy wraz z zastosowaniem przepisów przez traktat wersalski ustalonych w sprawie

żeluzi na Niemnie jest bliskie urzeczywistnienie. Zlikwidowanie tej sprawy przyczyni się niewątpliwie do wytworzenia tej tak pożądanej atmosfery, bez której rozmaitości sfer kowieńskie nie będą mogły ochłonąć z niewczesnych uprzejmych animozji wobec Polski. Oczywiście, w pierwszym rzędzie Litwa musi spełnić w całej rozciągłości swe

zobowiązania w sprawie mniejszości i dać polakom przynależne im prawa.

6) Nasze stosunki z Gdańskiem muszą być niebawem uregulowane

Nasze stosunki z Gdańskiem weszły w fazę regulowania ich w duchu zgodnym z traktatem wersalskim, od którego obcy przybyły z Niemiec starali się jaknajdalej Wolne Miasto odsunąć. Rada Ligi Narodów zajmując się tą sprawą na sesji listopadowej wskutek noty polskiej przypomniała Gdańskowi podstawę prawa traktatu wersalskiego.

Na tej podstawie przynależą do polskiej Rady Ligi akcje zrewidowania spraw polskich w Gdańsku.

(Dziennik, obok).

7) Stosunek Polski do Małej Ententy jest nadal bardzo żywy

W odbytej świeżo konferencji Małej Ententy w Sinaja, Polska oczywiście udziału nie wzięła. Stanowisko to było naturalnym wynikiem faktu, że Rzplta nie należy do formacji powstałej dla celów ściśle obchodzących tylko trzy państwa, które dziś do niej należą. Natomiast jeszcze w roku ubiegłym Polska zdołała się już porozumieć, a w roku bieżącym ma dalej z Małą Ententą prowadzić rokowania w sprawach związanych z Ligą Narodów.

— przedewszystkiem zaś w kwestii umów, wynikających z traktatu o mniejszościach, podpisanego przez Czechosłowację, Rumunię i Jugosławię. Oczywiście, uprzednio załatwienie sporów z Czechosłowacją jak problem lawozny i prawa mniejszości polskich jest podstawowym warunkiem polityki w stosunku do republiki czesko-słowackiej.

GIEŁDA

(Telefonem z Warszawy)

GOTÓWKA
Dolary 225,000, 212,000.
Marki niemieckie 0,06, 0,07.
Szwajcaria 39,900.

AKCJE
B. Handlowy 1500, 1375, 1400.
B. dla Handlu i Przemysłu 270
B. Kredytowy 265, 290.
B. Małopolski 90.
B. Tow. Spółdz. 265.
Pól. bank. handl. w Poznaniu 235.

B. Przemysłowy we Lwowie 51, 52.

B. Zjedn. Ziem. Pol. 250, 260.
B. Zw. Sp. Zarob. w Pozn. 550.
B. Związków Ziemian 85, 75, 90
Kijewski i Scholtze 480, 585, 560
Sole potasowe 800, 700.

Cerata 575, 540, 555.
Strem 10500 9500.

Puls 1800, 1600, 1760.
Wildt 200, 170, 185.

Chodorów 360, 800, 825.
Czerwik 1125, 1000, 1080.

Częstocice 5900, 5400.
Gostawice 520, 575, 540.

Michałów 575, 530, 540.
Warsz. Tow. Fabr. Cukru 7500

9000, 8000.
Firley 180.

Łazy 70, 85.
Przew. Przem. i Han. 60, 52,5

Radocha 4200, 4100.
Tów. Kop. Węg. 1070, 800, 1025

Cegielni 120, 145, 135.
Lipów 175, 215, 210.

Modrzejów 1400, 1525, 1425.
Norblin 375, 500, 430.

Ostrowieckie 1 em. 1800.
1900, 1850, 5 em. 1585, 1700,

1675.
Ortwein 120, 140, 130.

Rohm 200, 205.
Radzi 1—2 em. 520, 635, 610.

Starachowice 770, 850, 830.
Trzebinia 260

Ursus 1 em. 825, 800, 2 em. 420, 400.

Poltek 150, 165, 163.
Parowoz 115, 145.

Zieleniewski 1250, 1400, 1350.
Zwardów 31000, 30000.

Porkowski 110, 130, 117,5.
Jablówscy 43, 36, 37.

Transport i Żeluga 35, 32, 33.
Polba 34, 37, 35.

Cimielów 215, 220, 217,5.
Flektyszczak 1525.

Haberbusch 900, 720.
Sniary 1600, 1450, 1500.

Polka Nafta 130, 135, 132,5.
Nobel 580, 595.

Leśniczów 42, 40, 46.
Dzielnik 225, 230.

Spół. i Szwitli 585, 570.
Szwitli 225, 210.

St. i Szwitli 67,5, 65, 63.

Kabel 225, 220, 230

Pol. Pr. Naft. 77, 650.

Pol. T. El. 172,5, 200, 190.

Odczyt marszałka Piłsudskiego o obronie Lwowa

LWOW 6. 8. (Telefonem od wł. korespondenta). Dziś w sali Rady miejskiej marszałek Piłsudski wygłosi odczyt na temat „Obrona Lwowa”.

Odczyt wzbudza wielkie zainteresowanie wśród Lwowian ze względu na sensacyjne rewelacje z historii obrony Lwowa.

Godzina pracy równa się 3 funtom chleba

Wzrastająca na całym Pomorzu drożyzna, sunie w tak szybkim tempie, iż od końca czerwca do chwili obecnej artykuły żywnościowe podniosły się z nielicznymi wyjątkami dwójnasób.

Wywołało to szereg zadań podwyżkowych ze strony robotników, które w różnych miejscowościach zaspokoiono indywidualnie, co jednak na ogół nie zadowoliło robotników, trwających, iż nowe normy nie odpowiadają istnieniu stanowi drożyzny.

W ostatnich dniach wśród

organizacji robotniczych wysunięto koncepcję, domagającą się, aby za 1 godzinę pracy, uzyskano stały miernik, równający się wartości rynkowej trzech funtów chleba.

W Toruniu, gdzie przedewszystkiem wysunięto tę koncepcję, miejscowi przedsiębiorcy oświadczyli się, przeciw uznaniu tej zasady, podnosząc, iż żądana norma jest wyższą od warszawskiej, a nadto zastawienie jej spowodowałoby brak gotówki obrotowej.

Biedne dzieciaki!

Mnożą mnożniki, podbijają ceny, książki szkolne będą szalenie drogie

Niestety, nie każde dziecko ma bogatych rodziców...

Z dniem dzisiejszym obowiązuje nowy mnożnik: książeczki szkolne, papieru i robotnicy.

Znaczący to, że wszystkie książki zdrożały o 50 procent. Jak słychać, w najbliższej przyszłości mnożnik ten ulegnie dalszemu podniesieniu, a

to z powodu szalonego wzrostu cen materiałów drukarskich, papieru i robotnicy.

Książka staje się coraz droższą. Analfabetyzm znajduje szerokie pole do popisu. A roszkożnicy za pasem.

Trzęsienie ziemi w Hiszpanii

LYON, 7. 8. — Z Madrytu nadchodził iskrowka, donosząca o silnym trzęsieniu ziemi, jakie nawiedziło Aragonję.

Spustoszenia mają być znaczne. Liczba ofiar dotychczas nie ustalona.

Bolszewicy i czarna giełda

Raz się przynajmniej przydało czerezwyczajka

MOSKWA 6. 8. W ślad za Kijewem zlikwidowana została czarna giełda i w Charkowie. Agenci czeka otoczyli dzielnice, gdzie zbierał się giełdziej-

stwo i wszystkich podejrzanych wzięto do więzienia. Skonfiskowane waluty wyniosły wartość 950 tys. złotych rubli, w Kijowie 650 tys.

Koniec „Swobody”

Między piękne dni

MOSKWA 6. 8. W najbliższych dniach na Ukrainie ma być ogłoszony dekret na mocy którego chłopci będą musieli

zwrócić rządowi ziemie zabrane samowolnie podczas wojny.

Bakcyle cholery szaleją w sanatoriach pięknego Krymu

RYGA 6. 8. Moskiewski korespondent dziennika „Siegodnia” donosi: Na wszystkich lery,

uzdrowiskach Krymu zarejestrowano liczne wypadki choroby.

Mężny Uras-Sardar jest soją w oku sowjetów:

Polityka bolszewicka rozpała zarzewie insurekcji

MOSKWA 6. 8. Druga stolica Turkestanu — Samarkand została zajęta przez powstańców. Oddziałami powstańczymi

dowodzą b. pułkownik Uras-Sardar. Powstańcy zdobyli olbrzymie składy broni i amunicji.

P an Rakowski zerka na kleszenie bankierów londyńskich

MOSKWA 5. 8. godz. 11 m. 10. Rakowski bzdurzył, że na swoim nowym stanowisku, przedstawiciela handlowego Sowietów w Londynie, kontynuować będzie politykę zapoczątkowaną przez Krasina, t. j.

kierunek przyjęty przez delegację rosyjską jeszcze w Cernobylu. Rakowski wyraża się optymistycznie o kredytach, które Rosja spodziewa się otrzymać z zagranicy.

Ostatni dzień zjazdu legionistów Marszałek Piłsudski mówił o kłamstwie i oszczerstwie

LWÓW 6 R. (Telefonem od własnego korespondenta). Drugi i ostatni dzień zjazdu legionistów otworzył prezes sądu poseł Dąbski. Przed południem przemawiał cały szereg mówców, między innymi

wicemarszałek Morawski, który zaznaczył, że przemawia nie jako polityk, lecz jako legionista. do rewolucji nie szliśmy, ale w Polsce są tacy, którzy się do niej przygotowują. Nie liczę się jednak z nimi, gdyż mogą oni kłukał się z nami, ale do wielkiego czynu nie będą zdolni, a to dlatego, że na ich ciele stoją typowi „tyłowcy” i do nich żywiły tego typu dążeń.

Natomiast my, legionisci, jesteśmy typowym elementem bojowym, ku nam ciągną prawdziwi żołnierze, którzy pójdą automatycznie z nami.

Następnie przemawiał

poseł Pomietowski, który mówił, że legionisci jako ludzie czynu, nie mogą biernie przyglądać się życiu i spozu w swoim kraju czynią.

Jako ideowcy powołani są do tego, aby wypełniać zadania, która doprowadza do takich czynów jak zabójstwo pierwszego prezydenta. Z kolei zabrał głos

marszałek Piłsudski, który na wstępie zaznaczył, że konieczna jest obrona czci i honoru tych, którzy pracowali dla Polski.

Żyjemy w czasach, w których prawo oszczerstwa, prawo szargania czci jest nadzwyczajnie popularne.

U nas bardzo często buduje się na kłamstwie, a państwo, które na takich podstawach powstaje idzie ku zagładzie, tak samo, jak kampania, która opiera się na fałszywych danych idzie do przegranej. O całym prawie oszczerstwa istniejących w Polsce mówić nie będę, gdyż wypowiedziałem się w tej sprawie już w Warszawie.

Jest to swego rodzaju niebezpieczeństwo naszego bytu, jako państwa i jako narodu. Pewne grupy trzymają się zasady „rzeczny oszczerstwa, zawsze coś nie coś z tego przyjdzie”.

Grupy te niestety mają bardzo silny wpływ na dusze wielu Polaków, jest to pozosta-

łość z lat niewoli naszej. Trzeba zmuszać ludzi do szerzenia prawdy, a nie kłamstwa. W walce z tym złem nie wystarczy jednak

metody represji i ja, który byłem przedmiotem tych kłamstw i oszczerstw nie używałem środków represyjnych ponieważ jest tu

oszczerstwo, które w Polsce wierz, doprowadzono do tego, że szerzenie go stało się faktem dobrze płatnym. Dziękuję wam, mówili dalej marszałek, że stajecie w obronie mojej czci i mojego honoru, lecz ja

nietylko do was należę. Do was należę bardzo głęboko, gdyż bez waszej krwi i waszego poświęcenia nie mógłbym być wysunięty tak wysoko jak to było w r. 1918. Należę jednak do całej Polski.

A więc i do moich oszczerców. Potrafię bronić mojej czci; nie używałem środków, które mi rozporządzałem jako naczelny wójt i Naczelnik Państwa. Nie mogłem wtedy stać w szranki do osobistych rozpraw, podwyższyłbym wtedy tylko swoich oszczerców.

Teraz jako człowiek wolny, mam prawo walczyć — jeśli w zębach mam przeciwników, po legionowemu i rozporna- dźm środkami, nad którymi nie będzie łatwo przejść do porządku dziennego.

W poszukiwaniu środków obrony czci i honoru dla zdoby- cia szacunku mas jestem bez- względny.

Rozumiem was, że szukacie również sposobów obrony mego honoru. Jesteście dobrymi żołnierzami, a dobry żołnierz broni.

Wspomniałem już wczoraj o stosunku społeczeństwa do żołnierza polskiego, stosunek ten nie przynosi zaszczytu narodo- wi.

Przytoczę tutaj dwa fakty, które nie będą się tyczyły legi- onistów.

Po skończonej wojnie do Bel- wederu przyszła wdowa po zabitym, w obronie Warszawy, ochotniku, staroście jednego z powiatów i skarżyła się gorz- ko, że obecnie pozbawiają ją wraz z dziećmi dachu nad gło-

wą. Nie ja nie mogę po- móż, gdyż prawo było prze- ciwnie jej. To brutalne prze- ciwnie jest jednym z charakte- rystycznych obrazków na które napatrzyłem się.

Drugi obrazek. Zgłosili się do mnie ludzie z Zagłębia Dąbrow- skiego, żołnierze ochotnicy, których państwo powołało do obrony granic, zapewniając im powrót do własnych prac. Tymczasem ich oświełowcy po powrocie z wojny odpa- li ich po pracę tam, gdzie byli dotąd, t. zn. do wojny.

Zjawiska takie nie są odo- bnie; świadczą o głębo- kim moralnym niedomaganu, które przejawia się w stosunku do tych, którzy

życie dawali za ojczyznę.

A coż powiedzieć o legioni- stach.

Pewien legionista oficer u- marł nagle zostawiając żonę i 2 - je dzieci bez żadnych środ- ków do utrzymania. Otrzyma- li oni pomoc w formie

darowizny z łaski.

gdyż zmarły oficer nie posiadał wysługi lat. Wówczas posta- nowiłem, że gdyby mi przezna- czone pensje, to

odmówię jej przysięga bo jej nie wyślę.

Pensje z nas wypłacane za wysługę lat a oszczercy, a legi- onisci a oszczercy nie mają wcale prawa do pensji.

Nie chcę być wyższym od swoich kolegów, nie chcę wam wskazywać na metody walki z oszczerstwem, ale przede- wszystkim należy uszlachet- dzić duszę.

Mówę komendantowi zebrani przyjdź drugo mieniącemu oklaskami.

Złaz oszczerca (oszczerca).

1) Wyraził hołd pierwsze- mu prezydentowi Rzeczy- spolitej S. p. O. Narutowiczowi, zamordowanemu przez szpion- ariarza, który popełnił był do tego czynu przez agitację e- lementów antypaństwowych.

2) Odczytał listy legionistów stwierdza, że stoja nieszczę- nie przy komendancie Piłsud- skim. Zjazd spowodowany tro- ską o przyszłość państwa, ubolewa nad o- kolicznościami, które emulali marszałka do usunięcia się od pracy państwowej.

Ustawa o uposażeniu urzędników

(Od warszawskiego korespondenta)

Senacka komisja skarbową, pod przewodnictwem senatora Adamińskiego (Z. L. N.) rozpatry- wała projekt ustawy o uposaże- niu urzędników. Po dyskusji podano wniosek wybrać podko- misję, złożoną z senatorów: A- delmana (Z. L. N.), Buzka (P. S. L.), Szarskiego (Ch. D.), Pu- ławskiego (Z. L. N.), Wójcickiego (Wyzwoli), Siedleckiego (P. P. S.).

Komisja uchwaliła zwrócić się do Sejmu z prośbą o przy- spieszenie zatwierdzenia ustawy.

o uposażeniu sędziów i prokura- torów, a to z tego powodu, że Senat nie może uchwalić usta- wy emerytalnej, która jest zwi- zana z ustawą powyższą.

Pozatem przyjęto projekt u- stawy o przyznaniu 20-miljar- dowego państwowego kredytu na pomoc rolną dla reemigran- tów (referent sen. Krzyżanow- ski) i projekt ustawy o tymcza- sowym uregulowaniu finansów komunalnych (referent sen. Ke- dzior).

Ochrona wynalazków Ustawa o spółdzielniach

(Od warszawskiego korespondenta)

Senacka komisja gospodar- stwa społecznego pod przewo- dnictwem senatora Średniaw- skiego (P. S. L.), obradowała wczoraj dwukrotnie.

Na posiedzeniu popołudnio- wem, odbył się wspólnie z ko- misją prawniczą sen. Brun (Z. L. N.) referat o projekcie ustawy o ochronie wynalazków i zna- ków towarowych. Referent za- proponował szereg poważnych zmian, nad którymi wywodziła się ożywiona dyskusja. Rezo- lucji nie powzięto i postanowio- no odłożyć głos dalszy dysku- sji do środę 8 b. m. — z tem, aby na posiedzeniu to zaprosić w charakterze rzeczoznawcy prof. Zolla oraz d-ra Skrzyp- kiego.

Na wieczornym posiedzeniu rozpatrywano projekt ustawy,

dotyczącej niektórych zmian do ustawy o spółdzielniach.

Z poprawek, zaproponowa- nych przez komisję prawniczą, przyjęto następującą do art. 81 (traktującego o likwidacji spół- dzielni):

„Spółdzielnie, powstałe przed 1 stycznia 1921 r., w razie zmia- ny swej formy prawnej, mogą na mocy decyzji walnego zgromadzenia rozporządzić pozost- ać, po zaspokojeniu wszelkich zobowiązań części swego majątku według swego uznania — o ile własny ich statut na to po- zwala”.

W art. 23, traktującym o wy- powiedzeniu udziałów, utrzy- mano zasadę, że wypowiedzie- niu udziału musi nastąpić w ter- minie 2 lat zgóry.

Dalsza dezorganizacja ministerjum spraw zagranicznych

Dowiadujemy się z miarodaj- nego źródła, że w najbliższym czasie sędza bardzo poważne zmiany w personalnej obsadzie wydziału wewnętrznego minister- jum spraw zagranicznych.

Jak również na naszych pla- cówkach wewnętrznym, jak to: w Moskwie, Kijowie, Charko- wie, Kiewu, Lwowie i Kijowie.

Zmieniamy się czasy, zmieniamy się ludzie Nie trafił do Sejmu to do „Piasta” pojada

Na posiedzeniu Zarządu Głó- wnego Narodowego Zjednoże- nia Ludowego, odbytym dnia 5 b. m., wybrano po dłuższych debatach kilkunastu przedsta- wicieli N.Z.L. a p. Leopoldem Skulskim na czele, którzy ma- ją wejść w skład Naczelnej Rady „Piasta”.

Szereg członków zarządu głównego N. Z. L. w przemo-

wieniach swych wyraża pro- szbę o straszenie p. Skul- skiemu nie tylko całkowite za- użycie, lecz i swego sadownictwa z owym i rostronem polityki, która p. Skulski dotychczas prowadził.

W ten sposób dokonane zo- stało ostatecznie śladu N. Z. L. z „Piastem”.

Uproszczenie formalności celnych

Dnia 15 - go października po- będzie się dalszy ciąg konfe- rencji Ligi Narodów w sprawie uproszczenia formalności cel- nych.

W konferencji wezmą udział przedstawiciele polskiego mini- sterstwa skarbu.

Rokowania celne z Odessą

W końcu b. m. rozpoczynaia się pertraktacje pomiędzy Pol- ską a Wojsnem Miastem Odessa- ńskim w sprawach celnych i skarbowych.

Konferencja rozpoczyna się w Odessie a w wrześniu prze- niesione zostaną do Genewy.

Zaplanie na targach wewnętrznych

Biuro prasowe Targów Wewnętrznych komunikuje nam, że z napływających już obec- nie zapytań i odpowiedzi wynika, iż tegoroczne Targi będą spec- jalnie obficie przez zagranicę obserwowane.

Najpierw marsza, później skłiny

Ministerjum spraw wojsko- wych wydało zarządzenie w sprawie orkiestry wojskowych. Z treści rozporządzenia wy- nika, że zadaniem orkiestry wojskowej jest przede wszystkim czyste i estetyczne granie hymnu narodowego oraz mar- szów w pochodach i na postoju.

Orkiestra, która ma być na- lepiej grywać utwory koncerto- we, a nie pociąg rytmicznie grać marsza, nie spełnia swoje- go zadania.

Tworzenie zespołów i sw. salonowych i symfonicznych jest dopuszczalne dopiero wtedy, kiedy orkiestra pułko- wa stoja na wysokości zadania.

Wpływy z dziedziny nowy

Dziś 6-ty lipca jako data przyjechał kontradmirał S. B. R. użnany został za dowódcę wojny światowej.

Młody Harbuz wywo- 100 - 800 tysięcy dolarów. Wdowa po Harbuzie otrzyma pensję w sumie 5 tysięcy dola- rów.

Trybunał rewolucyjny w Ode- ssie skazał na karę śmierci 16 osób za działalność kontrrewo- lucyjną.

Pocztówki z wakacyjnej włóczęgi

Sleep: Warsz.-Bukareszt 1-VIII

Ano, włóczę się, Polaku, włóczę.

Rząd Twój robi co może, by ci odebrać ochotę do wyrzucania pieniędzy: Wydaje „zarząd- dzenia” przeciw - „paszportow- e”, przeciw - „walutowe”, przeciw - „przeciw” i t. p. i t. p.

Ale ty zawzięty, ciekawy cu- dzych „zarządzeń”, Polaku, nie dajesz się zbić z tropu. Nie je- steś „walutiarzem”, nie jesteś spekulantem, nie przewożysz kontrabandy.

nie cię nie zmusza być tukił po- cudzym święcie sterane rodzo- na drożyna kości.

a jednak poddajesz się z zapar- cieniem, godnie lepszej i zapraw- de piękniejszej prawdy! cale- mu szeregowi szlachetnych „drakonów” rządowych i oto, mając widocznie mnóstwo cza- su i zdrowia do stracenia, sta- jasz:

5 dni w ogonku komuniarackim... 5 dni w paszportowym, jeszcze trzy dni w różnaw adminis- tracyjno - wojskowo - obywatel- skich...

i już po dniach 13 wytrwało- ści i

stojącemu jesteś u mety! By choć na chwile wypocząć, posyłasz dnia 14 wóchno, by ci doku-

ment upragniony przyniósł... Maleńka niespodzianka! Do- stu kilkudziesięciu tysięcy, które już zapłaciłeś, niewielka „dopłata”.

30.000 „za upoważnienie”! Jakże poważnie będę niezad- lugo wyglądały finanse nasze- go biednego państwa, jeżeli za drobne upoważnienie do od- biórki, pobiera się trzynaście tysięcy marek polskich!

Cudownie. Zarobią od ciebie obcy miliony marek, niech i twój rząd weźmie swego 30- tysięcznego obola...

I rzucasz się z obłąkanym sa- dzizmem na dalsze tortury wy- jazdowe:

A więc:

nabycie waluty.

Prośby, podania, zaświadcze- nia, Annasz — P. K. K. P., Kaj- lasz — Bank Dzwłowy, odmo- wy (niech pan idzie do banku, musi sprzedać, niech panu sprzeda Kasa Kraj. — od tego jest kurs „oficjalny”) protekcja, świadectwa lekarskie, błagania, ogonki, nareszcie, po siedmiu go- raczych, dostajesz...

Kilka maleńkich, skromnych paplerek — w najmniejsza

kieszoneczka od kamizelki och- wasz...

Przyniosłeś walizkę mil- jonów, dają ci szosypte bibu- ki kolorowe!...

Dobrze ci tak, Polaku.

Ale to nie wszystko...

Teraz wiesz (trzy po trzy dni uprzejmości i nie uprzejmości, więc Babel, ogonki, jazda tam, jazda z powrotem; aów s p- wrotami, znów tam...)

A teraz bilet kolejowy.

A teraz słuchaj, Cudownym zarządzeniem przywołali ludz- kie — artyści wszędzie mają- tyczliwych, zwłaszcza w M. K. Z. — i błogosławieństwem „za- rządzeń” państwowych to o- statnie dostajesz, o dziwo, bez- trudu!

Uff!!!

Nareszcie wszystko!!!

Wszystko!!!!

Po dniach 30-tu błagania, po- cenia się do 30-go roku; przaki- nania, ślania setkami tysięcy nagnaci! — śladasz wygodnie w ślicznym meklem ślipie.

Pierwszy raz od dni 30-tu wyciągasz się rokośnie, sa- tanisko, bez troski...

Bierzesz do ręki chwyciony na drogę „Czerwony” i ozy- tasz:

Z dniem dzisiejszym zarządzo- na przeciwpaństwowej zagra- nicznej zostaje czyniona... Uchylono również czczeniemia wawno...

Psiarew... Dobrze ci tak! Włóczę się, Polaku, włóczę!

Swego nie znacie...

A chwalcie gude Winter- thury, Rosen'y, Engadyny, Sa- skie Szwajcary, Nadrenie, Tu- rynge, nie pamiętacie lub mo- że nie wiecie, że na dwudzie- stym czy trzydziestym kilome- trze od wojewódzkiego miasta Stanisławowa, o piętnasto le- gna drogą od stolicy, rozcią- ła się przepiękny szlakat- kowy, który ur- kiojas krajobrazu, jego rozma- itości i siła wyrazu ma- jarskiego, nie ustępuje w ni- czym innym szlakatom śro- dowo - europejskiego baedek- kera...

To jeszcze jedna Szwajcaria w Europie. Nazwijmy ją dla odróżnienia podkarpacką lub bu- calską... Lud tam niosi się „ba- lednie kolorowo”. Znacze go s Pałata, Stehulskiego, Uziem- bły, Wyczoła, Pincza i wie- lu innych.

Kolej żelazna, jedna z pię- kniejszych, a może najpiękniej- sza na obszarze Rapiet, wije się uroczym serpentynami, wjeżdża pod góry, zapada w tu- nele, strumień pochylitami sta- cę w doliny, na przemiernych łukach mostowych „bie- rz” rzeki, rzęski, strumyki, wodospady — słowem dokazu- je tych wszystkich cudów tech- niki komunikacyjnej, jakie zda- wna cały włóczęgowski świat polski podziwiał upodobał był sobie z okien wagonów niemiec- kich, austriackich, węgierskich, czeskich, szwajcarskich, jugo- sławiańskich...

A tymczasem nie o słabo na- własnej twórczości, o słabo- ści, godnie doświadczył w malowniczym skrocie (Kolej Stanisławów — Jasna łąka za- ledwie 98 kilometrów) to, czym tak słusnie baczysz się niemy na linii, wspaniałej, bawar- czy na drodze z Monachium do Insbruku, serbowie nad ur- wistymi brzegami Narrenty...

Już od samego Lwowa ku Stanisławowowi szaleją, kra- jobraz szaryna po szarym kra- jobrazie i wdzięczyć się, mia- my z respektami ogromny ka- dłub odbudowującego się Cha- dorowa (ten sam, ten sam a hossa gieldowej panowie war- szawiaczy), dalej, Hallez, jone- zez dalej Stanisławów, potem po trzech kwadransach drogi- tuż za Nadworną (szagowna ja- zwa wojenna!) poczyna się tu nasza „jeszcze jedna Szwajcar- ja”, głośnie krajobrazowe pol- skie, perlela biała, najpraw- dziwsza ta brunatna cięła sza- rej ziemiцы naszej...

Mijamy kolejno Dolatyn, prze- ślicznie w ścisie alpejskiej do- nie rozłożony (podobno wcale poważny zakład leczniczy so- lankowy), dalej przemęczona letnikami Dora, — Jaromaz, słynne z mostu na Prudzie i wo- dospadu, również oczekujące na traktum „letnictwem” — jar- cze dalej uroczy Dilek, bezpr- tensjonalna Jasna, waleczny, ślujący od błosol, prosto od- sości i toporą Młokosza, — pokazany i poczytny Talarów, — by z całym rozpadem jary u- dręczy wreszcie o unieramio-

klucz tej przetożsmej pozy- cji uzdrowiskowej, podkarpac- kiej o popularna, szana szeroko po całej Polsce Wrocze.

Podrożona jako tako z ran- wojennych, załadunka się w tym roku dość pokasile korona... W przeciwnieństwie do echt- lomberskiego Jaromaza jest Worochita tem na Podkarpacu Stanisławowskim, czem na Podwłidzu Warszawskim pra- gnie być — Radość.

Włecz aż radość bierze na- trzede, że niema tam niechetal- przeważi jednej rasy nad dru- gą, i obyżaje tam panują z g- ja nie konst... anglijskiej niki ni- konnu nie jest Horie ani Zimry- der: przeciwnie, oszczędność czasu jest tam przy użycianiu się ogromna: panenki błodza- zgola „rozmarane”, podczas- gdy mamy zacie „rozdziewica- ja się... na białą, na krótko i na „bebe”... Ale to wszystko nie jest wcale be! Owszem mło- tam jest, przetożsmej i bez- konkurencyjnej: Kłudz się (zrosta reszka grupy) za- ledwie raz na pół doby; powie- trze jest pierwszą klasą, wik- cenajmniej drugą, a ceny conaj- wyżej — trzecia. Słowem, do Worochity, do Worochity, war- szawianki wawia, Chwał swo- jo, cudzego snad nie chce!

I teni wzwagane konone sple- sznie minieją pocztówkę, ile- że pocła, mający minie dowied- za stronę rumuńską, powiadu- je już z niecierpliwością... B. Goryczka.

W szponach lotra--żandarma

Dokonał gwałtu nad bezbronną kobietą

Czyż ujdzie rąk sprawiedliwości?

Mieszkanca wsi Jurki powiatu radzyńskiego, 20-letnia Bronisława M., zgłosiła się do urzędu śledczego policji w Brześciu, oświadczając co następuje:

Dnia 2 sierpnia wyjechała wraz z narzeczonym, Janem C., który służy w jednym z pułków warszawskich, z Warszawy do domu rodziców.

Żeby przedstawić im swego przyszłego męża.

Na rozmowę o swej przyszłości i o tem, jakiego ich zmartwienie dozna przyjeżdża ze strony rodziców, czas szybko im ubiegł w pociągu.

Na stacji w Łukowie narzeczony wysiadał z wagonu, aby pójść do bufetu. W chwili, gdy wchodził do drzwi stacji kolejowej, do Jana C.

przyczepił się pod jakimś blachym pretekstem wachmistrz żandarmerji.

oświadczając mu, że jest aresztowany i że, jako taki, musi udać się z nim do Brześcia.

Nie pomogły prośby i perswazje, okazywane legitymacją i dokumentami, które były w zupełnym porządku--wachmistrz żandarmerji był nieugięty.

Bronisława M., widząc, że

nic, nawet izy kobietv. serca

żandarma zmieknąć nie zdołała.

postanowiła nie opuszczać narzeczonych i jechać z nim do Brześcia.

W drodze „uprzejmy” żandarm oświadczył aresztowanemu, że musi go z narzeczoną rozłączyć, lecz natrafivszy na zdecydowany opór, zgodził się wreszcie narzeczonych nie rozdzielać, a po chwili zakomunikował Bronisławie M., że ona jest również aresztowana; zabral od niej dokumenty, mówiąc, że władze wojskowe w Twierdzy po sprawdzeniu zwróca jej je z powrotem.

W Brześciu na stacji narzeczonych rozdzielono. Wachmistrz wydał polecenie jednemu z żandarmów, aby Jana C. odprowadził do Twierdzy, a sam z dziewczyną poszedł w przeciwnym kierunku, mówiąc:

udała się do urzędu wojskowego w mieście.

Na jednej z ulic wachmistrz wszedł do murowanego domu, mówiąc, że tu jest ten urząd. Gdy Bronisława M. weszła do korytarza, przekonała się, że jest to brudny hotelik.

Usługująca dziewczyna wskazała żandarmowi drzwi wolnego pokoju, do którego wachmistrz usiłował wepchnąć dziewczynę, lecz ta, wyrwawszy mu się z rąk, wybiegła na ulicę. W ręku żandarma pozostał tylko koszyk dziewczyny. Żandarm wściekły z powodu stawianego przez dziewczynę oporu, oświadczył jej, że

gdyby mu była po wina obojętne byliby wolni.

a tak musi pójść z nim do Twierdzy. Dziewczyna nie miała nic przeciw temu, rada, że znajdzie się tam, gdzie jest jej narzeczony. Szła przez park Szapowałowa. Żandarm prawil dziewczynie czułości, pod przysięgą stwierdzając, że podobna mure się ona, jak żadna dotychczas kobieta.

W pewnym momencie, było to około 6 nad ranem (3-go h. m.), „uprzejmy” żandarm zaproponował swej ofierze, by odpoczęła, gdyż jest zmęczona.

Zaledwie jednak dziewczyna, strudzona przejeżdżaniami i nieprzespaną nocą, usiadła -- żandarm rzucił się na nią, całując i gryząc twarz i ręce ofiary i wreszcie, zasłoniwszy pięścią jej usta,

dopuszczł się do dziewczyny gwałtu.

Odchodząc, żandarm zostawił dziewczynę własnoręcznie nakreślony na kartce adres: „Bokowski Edmund, st. wachmistrz 4-go szwadronu żandarmerji, Twierdza Brześć”.

Spojrzała w przyszłość i srogo została ukarana

Wyzbyła się złudzeń, pluszowej kapy, prześcieradła i szlafroka

(Od warszawskiego korespondenta)

Już od dłuższego czasu wędruje po podwórkach warszawskich dość przyzwyczajona cyganka i wykrzykuje głośno:

Powróżyć, powróżyć!

Wczoraj zaszła do domu Nr. 86 przy ul. Marszałkowskiej, ukurat w tej porze, gdy p. Juliana Koścička, służąca jednyc państwa z tego domu

skończyła właśnie zmywać i siadła w oknie na zwykłą pogawędkę z koleżanką z prze-ciwka. (Do niedawna kłóciły się o ten rondel, ale już się prze-prosiły).

Gdy p. Julanna zoczyła cy-gankę, ogromna ją wzięła chętką za jej pośrednictwem

zbadac tajniki

swey przyszłości. Zawołała cygankę, usiadła z nią na kamiennych schodkach i z drżeniem serca zaczęła słu-chać:

— Czy panienka urodziła się w dzień czy w noc?

— Nie wiem, odparła drżą-cym głosem p. Julanna.

— Panienka ma pewno

czarny przyszc

na lewej łopacie.

— Muszę mieć, bąknęła p. Julanna,

— No właśnie. To panienka przysłała świat nad ranem — rzekła cyganka. Takie przysa-cie to zawsze przed wscho-dem słońca...

— Niech panienka da lewa rękę.

Teraz zaczęła się właściwa przepowiednia.

— Nie spodziewaj się rychłej śmierci — rzuciła na pierwszy

Nowe passe-partout w teatrach berlińskich

Maso i jajka

Przy kase jednego z berlińskich teatrów wywieszono o-głoszenie takiej treści:

— Wobec wzrastającej nieustannie drożyzny cena pierw-szego miejsca równa się funto-wi masła, dalszych miejsc cenie jajka.

— Wobec wzrastającej nieustannie drożyzny cena pierw-szego miejsca równa się funto-wi masła, dalszych miejsc cenie jajka.

— Wobec wzrastającej nieustannie drożyzny cena pierw-szego miejsca równa się funto-wi masła, dalszych miejsc cenie jajka.

— Wobec wzrastającej nieustannie drożyzny cena pierw-szego miejsca równa się funto-wi masła, dalszych miejsc cenie jajka.

— Wobec wzrastającej nieustannie drożyzny cena pierw-szego miejsca równa się funto-wi masła, dalszych miejsc cenie jajka.

— Wobec wzrastającej nieustannie drożyzny cena pierw-szego miejsca równa się funto-wi masła, dalszych miejsc cenie jajka.

— Wobec wzrastającej nieustannie drożyzny cena pierw-szego miejsca równa się funto-wi masła, dalszych miejsc cenie jajka.

— Wobec wzrastającej nieustannie drożyzny cena pierw-szego miejsca równa się funto-wi masła, dalszych miejsc cenie jajka.

— Wobec wzrastającej nieustannie drożyzny cena pierw-szego miejsca równa się funto-wi masła, dalszych miejsc cenie jajka.

— Wobec wzrastającej nieustannie drożyzny cena pierw-szego miejsca równa się funto-wi masła, dalszych miejsc cenie jajka.

— Wobec wzrastającej nieustannie drożyzny cena pierw-szego miejsca równa się funto-wi masła, dalszych miejsc cenie jajka.

— Wobec wzrastającej nieustannie drożyzny cena pierw-szego miejsca równa się funto-wi masła, dalszych miejsc cenie jajka.

— Wobec wzrastającej nieustannie drożyzny cena pierw-szego miejsca równa się funto-wi masła, dalszych miejsc cenie jajka.

— Wobec wzrastającej nieustannie drożyzny cena pierw-szego miejsca równa się funto-wi masła, dalszych miejsc cenie jajka.

— Wobec wzrastającej nieustannie drożyzny cena pierw-szego miejsca równa się funto-wi masła, dalszych miejsc cenie jajka.

— Wobec wzrastającej nieustannie drożyzny cena pierw-szego miejsca równa się funto-wi masła, dalszych miejsc cenie jajka.

— Wobec wzrastającej nieustannie drożyzny cena pierw-szego miejsca równa się funto-wi masła, dalszych miejsc cenie jajka.

— Wobec wzrastającej nieustannie drożyzny cena pierw-szego miejsca równa się funto-wi masła, dalszych miejsc cenie jajka.

— Wobec wzrastającej nieustannie drożyzny cena pierw-szego miejsca równa się funto-wi masła, dalszych miejsc cenie jajka.

— Wobec wzrastającej nieustannie drożyzny cena pierw-szego miejsca równa się funto-wi masła, dalszych miejsc cenie jajka.

— Wobec wzrastającej nieustannie drożyzny cena pierw-szego miejsca równa się funto-wi masła, dalszych miejsc cenie jajka.

— Wobec wzrastającej nieustannie drożyzny cena pierw-szego miejsca równa się funto-wi masła, dalszych miejsc cenie jajka.

— Wobec wzrastającej nieustannie drożyzny cena pierw-szego miejsca równa się funto-wi masła, dalszych miejsc cenie jajka.

— Wobec wzrastającej nieustannie drożyzny cena pierw-szego miejsca równa się funto-wi masła, dalszych miejsc cenie jajka.

— Wobec wzrastającej nieustannie drożyzny cena pierw-szego miejsca równa się funto-wi masła, dalszych miejsc cenie jajka.

— Wobec wzrastającej nieustannie drożyzny cena pierw-szego miejsca równa się funto-wi masła, dalszych miejsc cenie jajka.

— Wobec wzrastającej nieustannie drożyzny cena pierw-szego miejsca równa się funto-wi masła, dalszych miejsc cenie jajka.

— Wobec wzrastającej nieustannie drożyzny cena pierw-szego miejsca równa się funto-wi masła, dalszych miejsc cenie jajka.

— Wobec wzrastającej nieustannie drożyzny cena pierw-szego miejsca równa się funto-wi masła, dalszych miejsc cenie jajka.

— Wobec wzrastającej nieustannie drożyzny cena pierw-szego miejsca równa się funto-wi masła, dalszych miejsc cenie jajka.

— Wobec wzrastającej nieustannie drożyzny cena pierw-szego miejsca równa się funto-wi masła, dalszych miejsc cenie jajka.

— Wobec wzrastającej nieustannie drożyzny cena pierw-szego miejsca równa się funto-wi masła, dalszych miejsc cenie jajka.

— Wobec wzrastającej nieustannie drożyzny cena pierw-szego miejsca równa się funto-wi masła, dalszych miejsc cenie jajka.

— Wobec wzrastającej nieustannie drożyzny cena pierw-szego miejsca równa się funto-wi masła, dalszych miejsc cenie jajka.

— Wobec wzrastającej nieustannie drożyzny cena pierw-szego miejsca równa się funto-wi masła, dalszych miejsc cenie jajka.

— Wobec wzrastającej nieustannie drożyzny cena pierw-szego miejsca równa się funto-wi masła, dalszych miejsc cenie jajka.

— Wobec wzrastającej nieustannie drożyzny cena pierw-szego miejsca równa się funto-wi masła, dalszych miejsc cenie jajka.

— Wobec wzrastającej nieustannie drożyzny cena pierw-szego miejsca równa się funto-wi masła, dalszych miejsc cenie jajka.

— Wobec wzrastającej nieustannie drożyzny cena pierw-szego miejsca równa się funto-wi masła, dalszych miejsc cenie jajka.

— Wobec wzrastającej nieustannie drożyzny cena pierw-szego miejsca równa się funto-wi masła, dalszych miejsc cenie jajka.

— Wobec wzrastającej nieustannie drożyzny cena pierw-szego miejsca równa się funto-wi masła, dalszych miejsc cenie jajka.

— Wobec wzrastającej nieustannie drożyzny cena pierw-szego miejsca równa się funto-wi masła, dalszych miejsc cenie jajka.

— Wobec wzrastającej nieustannie drożyzny cena pierw-szego miejsca równa się funto-wi masła, dalszych miejsc cenie jajka.

— Wobec wzrastającej nieustannie drożyzny cena pierw-szego miejsca równa się funto-wi masła, dalszych miejsc cenie jajka.

— Wobec wzrastającej nieustannie drożyzny cena pierw-szego miejsca równa się funto-wi masła, dalszych miejsc cenie jajka.

— Wobec wzrastającej nieustannie drożyzny cena pierw-szego miejsca równa się funto-wi masła, dalszych miejsc cenie jajka.

Pozagiełdowe notowania wczorajsze

Dolary spadły

z czwartego piętra

Są obecnie „w poszukiwaniu”

(Od warszawskiego korespondenta)

Jan Karasiewicz, mieszka-niec Białych-Kłusek, gm. Du-ninów, pow. gostyńskiego przyjechał do Warszawy celem załatwienia spraw, związanych z wyjazdem do Ameryki.

W dniu wczorajszym po wyj-sciu z biura okretowego, gdzie otrzymał numer kolejności i miał następnie zwrócić się po-czta po odnośne dowody, spo-tkał w pobliżu dworca Głównego jakiegoś jegomościa, któ-ry powołał się na znajomość zawartą jakoby w ogonku przed białym, zaczął rozmowę na temat wyjazdu do Ameryki.

— Pana „bujaja” — rzekł do Karasiewicza. — Każą panu czekać, a to niepotrzebne. Ja poradziłem sobie inaczej i już wszystko mam gotowe.

Zaciekawiony Karasiewicz spytał, jak to można sprawę

przyspieszyć. Nieznajomy „che” przy-szedł bliżniem z pomocą i po-prowadził go na ul. Złota, — gdzie w bramie polecił mu wło-żyć do koperty pieniądze i zaofiarował się zanieść je na czwar-te piętro do „sekretarza” konsu-latu, który „odrazu sprawę załatwi”.

Karasiewicz włożył do ko-perty 150 dolarów, którą nie-znajomy sam zakleił, poczem udał się na górę. Wrócił po chwili, oświadczając, że „se-kretarza nie zastał”, przyczem zwrócił Karasiewiczowi zakle-joną kopertę. Następnie poże-gnał się z Karasiewiczem i od-szedł.

Po rozegnanu koperty Ka-rasiewicz zamiast 150 dolarów znalazł w niej 30 mk. w bankno-tach 5-markowych.

Nowa moda promenad berlińskich

Panie spacerują w towarzystwie

prosiaczków i cieląt

Niebywała przygoda pewnej

zwolenniczki nowej mody

Dzienniki berlińskie stwier-dzają, że w Berlinie zaczyna- wychodzić z mody psy. Natio-mialnie elegancki i eleganci Berli-na, naśladując sztywne ame-rykańki, ukazują się coraz czę-sciej na ulicach

w asystencji linweli zwierząt.

A więc przed kilkunastu dni-ami w godzinach popołudniowych uka-zała się na Kurfürstendamm młoda pani, która prowadziła na łańcuszku białusienkę, wy-strojone w różową jedwabną kokardę...

prosie.

Innego znowu dnia na central-nych ulicach Berlina ukazał się wylegintowany młodzieniec, prowadzący na smyczy

młodego lisa.

Młode zwierzę, nastraszone ha-lasem ulicy, usiłowało przez ca-ły czas spaceru uchować się gdzieś do bramy, ciągnąc za so-bę swego pana. Gdy ten chciał wzięć swego pupila na rękę młody lis pokazywał tak wy-różnić swoje niewielkie, lecz ostre kły, że aumiczny mło-dzieniec cofał się ze strachem.

Oczywiście, takie spacery cieszą się wielkim powodze-niem wśród

berlińskich uliczników.

ktożby tłumnie od owadzian-nodniśnów.

Jednakże nowa moda pocią-ga czasem za sobą wprost tra-

giczne następstwa dla jej zwo-lemników.

A oto zdarzyło się, że na Unter-den-Linden ukazała się około 5-ci po 10. nieznajoma młodziwa i sztywna pani, pró-wadząca za sobą młodziutkie, wystrojone w kolorowe wsta-żeczki

cielę.

które wesoło wymachiwało o-gonkiem i naogół zachowywało się zupełnie poprawnie.

Na jednym z rogów pani spot-kała znajomą, z którą roz-poczęła miłą pogawędkę. Wido-cznie, rozmowa przeciągnęła się zbyt długo, a może temat jej był zbyt wzruszający, gdyż, że

cielę podniósło ogon

i raptownie dostało silnych ob-lawów, choroby żołądkowej.

Trzecim sytuacji się zwiek-szał, kiedy do rozmawiających zbliżył się stojący w pobliżu policjant i zażądał kategorycz-nie

sprzątnięcia śladów

wrażliwości czulego cielęcia. Zaproszony z najbliższej kamie-nicy dozorca z odpowiednimi sprzątnikami, wykonał żądanie przedstawiciela władzy pań-stwowej za wysokim wynagrodzeniem, które musiała ui-szcnić ekscentryczna wielbicielka cieląt.

Oryginalne małżeństwo

On miał dziewiętnaście lat,

ona — siedemdziesiąt jeden...

Stanęli na ślubnym kobiercu, otoczeni krawnymi, którzy zgrzytali zębami!

W miejscowości Topolwa (na Węgrzech) odbył się obrzęd zaślubin niezwyklej pary.

Pan młody, świeży, przystoj-ny brunecik, któremu wąsik do piero wysypywał się pod no-scem, miał dziewiętnaście lat, panna młoda zaś liczyła sobie... siedemdziesiąt jeden lat, była żółta, pomarszczona i siwa.

Motywem do tak niezwykle-go związku były okoliczności majątkowe: sędziwa oblubie-nica, kobieta bardzo zamożna, pragnęła zapobiedz procesowi, jaki obiecywali wszcząć po jej śmierci najbliżsi krewni, niezadowoleni z brzmienia spisane-go przez nią testamentu.

Sprytne starszka powiedzia-ła sobie zatem:

— Co? Dokuczacie mi za życia swoją obrzydliwą chci-wością? Chcecie jeszcze na tamtym świecie zakłócać mi

Poczekajcie! Zrobie wam kawal!

Jakoż, zrobiła istotnie nie-spodziankę ukochanym wnuc-kom i wnusiom, wychodząc za mąż i zapisując cały swój ma-jątek młodemu mężowi. Przed-tem jednak

ostentacyjnie zniszczyła swój pierwszy testament, czym doprowadziła kochaną rodzinę do prawdziwej panji.

Oryginalna starszka żyje w serdecznej przyjaźni ze swoim „mężem”, którego pokochała, jak syna.

Rozgląda się podobno po o-kolicy za ładną i posażną pan-ną z którą go chce wyswatać sama, aby, jak powiada, „po je-smierci nie wpadł w sidła by-lejakiej gęsi”.

Padł trupem na swym weselu

Pobili go drużbowie

We wsi Debin gm. Wokowice Kościelne pow. będzińskiego na zabawie weselnej między gośćmi weselnymi, a panem mło-dym, Władysławem Nagłym, wy-nikła sprzeczka, która wkrótce zamieniła się w bójkę. W bójce tej Nagły był tak

ciężko pobity, że po upływie czterech godzin zmarł. Docho-dzenie ustaliło, że sprawcami zabójstwa byli: Antoni i Józef bracia Kubik oraz Walenty Szynkler. Pierwszego aresztowa-no na miejscu przestępstwa, pozostali — zbiegli.

Pochowany za życia

Słynny komik filmowy „Fatty”, którego widujemy od czasu do czasu na ekranach stolicy, został w Ameryce skazany na cywilną śmierć

„Fatty” Arbuckle, aktor fil-mowy, znany także w Warsza-wie, z kilku obrazów w któ-rych występuje w roliach pla-skiego komika i fatetu, został w ojczyźnie swej, Ameryce,

skazany na śmierć cywilną.

Fatty miał bardzo skandale-ny proces, który ciągnął się długo, poruszając opinię publi-czną w całych Stanach Zjedno-czonych.

Wykarskał się z niego jako-tako, ale w oczach opinii został potępiony nazawsze.

Trzeba miarowicie wiedzieć, że

moralność amerykańska jest bardzo surowa

niebłaganie ściga wszystkie wykroczenia przeciwko oby-ćciom oraz całej kobiecie.

Fatty prowadził fatalny tryb

oddając się w Los Angeles orgiom pijackim i ekscesom

goła w Ameryce niepraktyko-wanym. Przyjaciele i zausznicy usiłowali wysondować

zdemolowane.

Ale i Anglia odpowiedziała od-mownie, oświadczając przez usta reżysersów i agentów fil-mowych, że

ukazanie się Fatty'ego na ekr-anie uważa za niepożądane.

Tym się tłumaczy zapewne fakt, że oglądamy ostatnio w Warszawie sporą ilość obra-zów, w których występuje Fat-ty. Ot, poprostu „towar” ten całkowicie stracił debiet po tam-tej stronie oceanu

Byłoby w każdym razie po-żądane, żeby wytwórnie pol-skie zajęły się więcej rodzimymi talentami aktorskimi, któ-rych jest w Polsce pod dostat-kiem, a teatry świetne nie im-portowałyby z zagranicy ma-łowartościowych filmów.

Każdy amerykańnin jest rekordowcem

Nawet sam prez. Harding zdobył ten tytuł

Podróżując po dalekich ru-bieżach globu prezydent Sta-nów Zjednoczonych, Harding, dotarł do miejscowości Fair-bank, położonej w nadłacie na północno-wschodniej części Ala-ski.

Do miejscowości tej nie dobił

dotychczas żaden z prezyden-tów, przez co Harding stanął w rzędzie rekordmenów ame-rykańskich i to w rzedzie pierwszych.

Fairbanko jest oddalone od kół bieguna północnego o 150 mil.

uderzył ich dziwny zapach.

Tu i ówdzie leżały okrycia damskie i egzemplarze, nu- Trzeci pokój był zamknięty, to też i tu trzeba było dostawać się siłą. W pokoju było mroczno, gdyż okna przysłonięto. Po spuszczeniu światła dziennego

uderzył ich dziwny zapach.

Tu i ówdzie leżały okrycia damskie i egzemplarze, nu- Trzeci pokój był zamknięty, to też i tu trzeba było dostawać się siłą. W pokoju było mroczno, gdyż okna przysłonięto. Po spuszczeniu światła dziennego

P. Prezesie Dyrekcji P. K. P. w Wilnie,

czy długo potrafiłby przeżyć za 200-300 tys. mk? Czemu więc głodzicie emerytów? Czas skończyć z formalnościami!

Celem regulacji poborów po-
lecono w czerwcu br. emery-
tom kolejowym płacić emerytal-
nie, aby przy następnej wypłacie pensji
przedłożyli zaświadczenie Ma-
gistratu, oparte na wyroku po-
licyjnym, że nie zajmują żad-
nych posad państwowych lub
samorządowych, a kobiety wd-
wy ponadto, że nie wyszły
powtórnie za mąż.

Aby uzyskać ten atest, trze-
ba było złożyć podanie w Ko-
misarjacie P.P., który przesyłał
je Magistratowi, skąd wracało
ono do Komisarjatu dla doko-
nania wywiadu, poczem riko-
sztem trafiało do referatu w
Magistracie i mniej więcej po
miesiącu dostawało się świa-
dectwo do rąk petenta.

Uzbrojeni w zaświadczenia,
śpieszą emeryci w początkach
lipca z radością w sercu do
kasy kolejowej, tu jednak ku
swemu osłupieniu dowiadują
się, że zasłó nieporozumienie
(kto, kogo i dlaczego nie roz-
zumiał), bo świadectwo ma
być wydane — co prawda: na
tych samych zasadach — ale nie

przez Magistrat, jeno przez
Starostwo. Następnie przeło-
powtórzenie formalności z wy-
kluczeniem Magistratu. A więc
Komisarjat P.P., potem Sta-
rośtwo, potem na wywrót i
znowa Starostwo. Miesiące mi-
nał jak z bicia trzask.

— Teraz to już napewno da-
my tamtemu chęć, się emeryci,
idąc w początkach sierpnia po
swe jałmużniane grosze. Tu
wszakże z okienka kasy abla-
no ich zimną wodą.

— Hala! hala! nie tak pręd-
ko! — mitygowano gorączkują-
cych się głodomorów. Jeszcze-
cie nie przeszkoczyli... Papiery
odejdą do Wilna i kiedy wy-
staną tam potwierdzone, przy-
jdzie czas na ustalenie wymiaru.
Dopiero potem można będzie
pomyśleć i o wypłacie.

P. Prezesie Dyrekcji P.K.P.
w Wilnie! Czy długo przeżył-
byś Pan za tych 200-300 tys.
marek, które otrzymują tytu-
łem miesięcznej emerytury
„nieuregulowani” pensjonaci?
Więc zechciej przyspieszyć
sprawę.

Strajk p.p. majstrów klaso- wych.

ogólny wczoraj wszystkie fabryki.

Pod presją bezrobocia przy-
jęli żądanie 67 proc. podwyż-
ki następujący fabrykanci: Ma-
chaj, Grinberg, Sarski, Szapiro,
Fuka, S. Knyszyński Ostrowski,
Litmanowicz, Sz. Pi-
nes. Także cały szereg lonkiet-
ników zadowolonych powyż-
szemu warunkowi.

W poniedziałek stanęły wszy-
stkie fabryki w Gródku, któ-
rych robotnicy zażądali 67 proc. i
od 16 lipca

Złapał turek tatarzyna

a tatarzyn za łeb trzyma.

Historia mieszkaniowa, z początku trochę smutna,
na końcu jednak się nazbyt wesela.

W pewnym domu przy ul.
Sienkiewicza mieszka p. D-ki
od bardzo dawnych lat, w każ-
dym razie znacznie dłużej od
obecnego właściciela tego do-
mu. Może z tego właśnie ty-
tułu gospodarz i lektor żył z
sobą całkiem znośnie, a gdy
pewnego razu gospodarz za-
żądał wyższego czynszu, lo-
kator wziął to za żart i nie re-
agował. Wpadł też na całego,
bo gospodarz czekał eksmisję.

A w poniedziałek przyszedł
komornik wyrok egzekwować.
Przed domem powstało zbie-
gowisko. P. D-ki był nieobec-
ny, żona zaś jego zupełnie nie
protestowała, prosząc tylko o
nieuszkodzenie mebli. Pełnych
sześć godzin trwało wynosze-
nie sprzętów. Gospodarz tryum-
fował, zasiadł z szczerem
współczuciem zapytywali panią
D-ka, dokąd się biedaczka
schroni. Ona jednak odpowia-
dała wymijająco.

Wreszcie wszystko wynie-
siono i komornik miał właśnie
wręczyć gospodarzowi klucz
od opróżnionych komnat, gdy
tu, jak w dobrze zbudowanej
komedji, zjawia się „banita”,
p. D-ki i nie sam, lecz z policją,
która tym samym furmanom
nakazuje wnieść rzeczy z po-
wrotem.

— Co to ma znaczyć! —
ryknął wielkim głosem gospo-
darz.

— To, że mieszkanie moje
zostało zażekwirowane dla pew-
nego urzędnika, a ja jestem...
jego sublokaterem. A oto pa-
pier urzędowy.

Śmiech rozległ się wśród ze-
branej gawiedzi.

— Teraz pan paskarzowi
nie już płacić nie będzie — po-
cieszał jakiś ulicznik.

W pół godziny było wszy-
stko jak poprzednio, w ciągu
dlugich, długich lat...

Handel, finanse, drożyzna w Białymstoku.

Dowó z: 3 wagony szmat, 2 lipiec, wynoszący 58,6 proc.
wagony cukru, 3 wagony wę-
gla, 4 wagony drzewa.

Wywóz: 4 wagony sukna, 2
wagony cementu i 2 wagony
drzewa.

Wskaźnik drożyzniany na

został wypośredkowany wedle
dawnej metody zestawień ca-
łomiesięcznych.
Zamknięto piekarnie na
Chanajkach za niechliuństwa

BIULETYN № 15.

POWIATOWEJ KASY CHORYCH W BIAŁYMSTOKU.

Prowadzenie ze-
sztytów kontrolnych
przez firmy samo-
obliczające się.

Zagubione legity-
macje.
Nowe akuszerki.

Stwierdziliśmy, że niektóre firmy samoobliczające się pomimo zło-
zonych pisemnych zobowiązań nie wpisują ściągniętych składek i nie-
wykazują wypłaconych zarobków do zeszytów kontrolnych Kasy Cho-
rych.

Wydaliśmy zarządzenie w myśl art. 20 p. IV Ustawy Sejmowej z
dn. 19 maja 1920 r. obliczać i ściągać składki w/g najwyższej grupy.
Zadne reklamacje nie będą uwzględniane.

Legitymacje: Nr. 4203 Kazimierz Lucjana i Nr. 11847 Rubinstein
F. zostały zagubione.

Do listy akuszerek umówionych zgłosiła się Aniela Ostrowska
zamieszkała w Wasilkowie

STAN CZYNNY.

Bilans brutto na 1 lipca 1923 r.

STAN BIEŻY.

Gotówka	16.077.409.—	Fundusz zapasowy	28.937.401.—
w Kasie		Niepodz. nadw. dochod.	
na r-kach bie-	22.538.621.—	[1922 r.]	2.799.866.—
żących		Fundusz amortyzacyjny	1.027.865.—
Papiery procentowe	3.111.680.—	Rezerwy bieżące	36.878.506.—
Weksle w portfelu	43.051.179.—	Tratty	12.639.920.—
Nieruchomości	46.300.000.—	Różni	30.000.000.—
Ruchomości	49.532.899.—	Składki członkowskie	889.146.516.—
Magazyn	832.130.—	Wpływy z dział. Egzekuc.	
Pracodawcy	177.765.376.—	[i Kary]	34.023.171.—
Różni	29.961.032.—	Apteka	186.928.291.—
Świadczenia	586.294.821.—	Sumy przechodnie	62.942.885.—
Koszty administracji	157.427.308.—		
Apteka	122.222.064.—		
Sumy przechodnie	30.219.908.—		
	Mkp. 1.285.334.421.—		Mkp. 1.285.334.421.—

Świadczenia

	Suma	%
Zasiłki i zwroty gotówkowe	71.805.932.	9 ⁶⁵
Leczenie w szpitalach	37.065.068.—	4 ⁹⁰
Wydane leki	193.474.306.—	26 ⁰⁷
Lokale, biura, przejazdy, różne	66.735.542.—	8 ⁹⁷
Pensje lekarzom i personelowi pomocniczemu	217.213.973.—	29 ²⁰
	586.294.821.—	78⁸³

Koszty Administracji

Personel	140.943.618.—	18 ⁹⁵
Lokale, biura, różne	16.483.690.—	2 ²²
	157.427.308.—	21¹⁷
Razem	743.722.129.—	100⁰⁰

Pracodawcy

Pozostawało na korzyść Kasy na 1/1-23 r.	63.529.890.—
Składki, kary, koszty leczenia od niezsze- śliwych wypadków w okresie 1/1-30/6-23 r.	907.646.568.—
Wpłynęło na pokrycie	971.176.458.—
Pozostaje na korzyść Kasy na 1/7-23 r.	793.411.082.—
	177.765.376.—

W okresie od 1/1 do 30/6-1923 r.

Udzielono porad w przychodniach	30.393
" " " mieszkaniach	4.264
" " " dentystrycznych	13.844
	48.501

Wykonano analiz	654
Urodziło się dzieci	214
Zmarło ubezpieczonych	34
" z pośród członków rodzin	61

Komisarz Powiatowej Kasy Chorych
Dr. SZAYKOWSKI.

Specjalna choroba taka czepia się tylko pijaka.

W ubiegłą niedzielę areszto-
wano czterech jegomościów,
którzy wzbudzili podejrzenie,
iż nadużyli spirytusa. Trzech z
pośród nich z rezygnacją pod-
dało się losowi, ale czwarty
bronił się do upadłego.

— Ja-ja-ja pi-ja-ny? E-h-ki!
(zwyczajna czkawka Przyp. rze-
czoznawcy) Pa-pa-a-nowie się
mymyliciel! E-hiki! Nie wi-wi-

działem dziś kie-kieliszka...
(Bardzo możliwe. Idem). Dla-
cze-czego ja, właśnie ja-ja
miałem się e-hiki! — upi-pić!
— Ależ pan — wtrąca poste-
runkowy — nie może stać na
nogach!
— To-to-to właśnie właśnie
mo-moja specjalna choroba...
„Chorego” wraz z pijanymi
odstawiono do aresztu.

Dr. ZAWADJE

Choroby złośliwe i Niszcz
od godz. 10 — 1 pp. i od 4 — 6 wieczór.

GABINET RENTGENA

powrócił i wznowił przyjęcia
ul. Lipowa Nr. 1.

Dr. M. Kacnelson

Choroby weneryczne — skórne.
Białystok, ul. Kilińskiego 8.
telefon Nr. 243.
Przyjmuje od g. 9-1 i 4-7.

Dr. J. Walewski

Choroby skórne, weneryczne,
moczopłciowe.
ul. Sienkiewicza 14 m. 3.
POWÓDZIE PRZYJMUJE
Od 9-10 rano i od 4-7 popołudniu
w niedzielę i święta od 11 do 1 pp.

Dr. Gurwicz

Specjalność choroby skórne
weneryczne, moczopłciowe.
Lecz. promieniami Rentgena.
Przyjmuje od godz. 10-1 i 4-7.
Białystok, ulica Lipowa 17.

Dr. NEUMARK

b. ord. Piotrogrodzkiego Alafu-
jewskiego szpitala wenerycznego.
Choroby weneryczne, skórne i
moczopłciowe (695-914) od 10-12
i od 3-8 popołud. ul. Kilińskiego 11
(bl. Niemiecka) w Białymstoku.

Dr. M. KANEL

Specjal. od chorób wenerycznych
skórnych i moczopłciowych
(niemiec płciowo).
Pracuj. 8-pr. i 5-7 w. kobiet i dzieci 4-5 pp.
ul. Sienkiewicza 37, osobne wejście.

NA RATY

ubrania męskie, palta, meble, laska
żelazna, naczynia kuchenne
Br. Perłowski
Białystok, ul. Lipowa 6, i piętro.

WANDA KNAUP

Int. 48.

Zmarła śmiercią tragiczną

Eksportacja zwłok na cmentarz Ewangelicki od-
dzie się dziś 8 sierpnia 1923 r. o godz. 5 1/2 pp. ze szpi-
tala Św. Rocha (ul. Lipowa).

O czym pograżeni w głębokim smutku zawiadamiaj

MAŻ I CÓRKI

KINO APOLLO

Por. og. 7, 8, 10

DZIŚ

RODZICE! Niech ten film będzie dla was przestroga:

Surzeście swe córki, aby ich nie skusiły obietanki uwodziciela!

NAD PRZEPAŚCIĄ...

Współczesny dramat erotyczny w 6 aktach rozgrywający się w kabarecie, gdzie władza blichtrza i szczyh, w
salonach lorda, w różnych kryjówkach i szepelunkach wielkomiejskich.

W roli niedoświadczonych,
niewinnej i pięknej „Mimi”

Margarita Szlegel

znana z obrazu
„Hansula”

„Modern”

DZIŚ

Kasa czynna od g. 6.

Seanse: 7.15, 8.45 i 10.15 wiecz.

Arcydzieło filmowe

ŚWIAT I KOBIETA

Współczesny dramat życiowy w 6 aktach

W roli głównej

ALMA RUBENS

znana z obrazu

„SKRZYPEK GHETTA”

Wydawca i Red. Józef Ujejski.

Drukarnia Zrzeszenia Samorządów, Białystok, Warszawska 83